

WIEŚCI GMINNE

www.bielsk.pl



Pismo Urzędu Gminy Bielsk
lipiec 2012

Setna rocznica konsekracji kościółła św. Jana Chrzciciela w Bielsku



W tym wydaniu:

**Gmina Bielsk w pradziejach i starożytności
O budowie kościoła św. Jana Chrzciciela w Bielsku
w plockiej prasie z lat 1908-1912**



Jubileusz stulecia kościoła pw. Świętego Jana Chrzciciela w Bielsku skłania do refleksji nad historią miejscowości, w której się wychowaliśmy, w której od lat mieszkamy i pracujemy, do której nawet po latach wracamy – na stałe lub w odwiedziny. Wspomina rzeczy minione tylko ten, kto posiada własną historię. Wspomnienia są więc bogactwem człowieka i społeczności, w której żyje. Dzisiaj nawiązujemy do stulecia naszego Kościoła bielskiego. Kościół jest miejscem gdzie pragniemy się spotkać z Bogiem, podzielić się swoimi troskami i prosić o łaskę Bożą. Przywołuje również wiele wspomnień. Pierwsze zapamiętane uczestnictwo we mszy św., I Komunię św., bierzmowanie, ślub, chwile radosne i smutne z życia rodzinnego. Wspomnienia te zapisane są głęboko w pamięci wszystkich parafian. Obchodzony Jubileusz 100-lecia kościoła jest dla wielu powrotem do swoich korzeni. To dla nas mieszkańców naszej parafii wielka radość i wyróżnienie, to również czas refleksji i zadumy nad przebytą drogą i czas spojrzenia w przyszłość.

W imieniu Samorządu Gminy oraz własnym zapraszam wszystkich parafian oraz mieszkańców gminy do świętowania tego wspólnego jubileuszu.

Bogu niech będą dzięki za stuletni Kościół Parafialny w Bielsku.

Z pozdrowieniami.
Wójt Gminy Bielsk
Józef Jerzy Rozkosz

Od stu lat najlepiej rozpoznawalnym obiektem w panoramie Bielska jest okazała bryła neogotyckiego kościoła pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. W bieżącym roku przypada setna rocznica konsekracji tej świątyni. To ważne wydarzenie w życiu miejscowej społeczności zachęca do refleksji nad przeszłością oraz dzisiejszą kondycją własnej „małej ojczyzny”.

Jednym ze sposobów upamiętnienia tego co wydarzyło się w Bielsku sto lat temu jest wystawa historyczna zatytułowana *Bielsk w początkach XX wieku*. Muzeum Mazowieckie w Płocku, najstarsze polskie muzeum powołane z inicjatywy społecznej, od początku swego istnienia bada historię i tradycje kulturalne północnego Mazowsza, a także upowszechnia w społeczeństwie wiedzę o regionie. Dlatego też nasza placówka chętnie włączyła się do działań upamiętniających rocznicę konsekracji kościoła parafialnego w Bielsku, poprzez przygotowanie wspomnianej wystawy.

Niechaj ta ekspozycja będzie, zwłaszcza dla młodych bielszczan, okazją do poznania pięknych kart z historii rodzinnej miejscowości.

Leonard Sobieraj – Dyrektor Muzeum Mazowieckiego w Płocku

W życiu indywidualnym czy zbiorowym przeżywamy różnego rodzaju jubileusze. Każdy z nich jest jedyny i niepowtarzalny, ponieważ ukazuje bogactwo i trudności jako elementy konstytutywne danego święta.

Jubileusz konsekracji kościoła św. Jana Chrzciciela w Bielsku jest piękną koloraturą spinającą Boże błogosławieństwo na przestrzeni 100 lat, pracę wielu kapłanów oraz pracę kilku pokoleń wiernych parafian.

Nasza świątynia jest więc zwornikiem łączącym wszystkie pokolenia wędrujące ku swemu przeznaczeniu, ku Bogu Trójjedynemu. Śpiewamy więc na chwałę Boga i ludzi wtedy i dzisiaj żyjących: Te Deum laudamus – Ciebie Boga wysławiamy.

Ks. Józef Różański
Proboszcz parafii w Bielsku

Numer specjalny „Wieści Gminnych” jest publikacją towarzyszącą wystawie *Bielsk w początkach XX wieku* zorganizowanej przez Muzeum Mazowieckie w Płocku we współpracy z Urzędem Gminy Bielsk i Parafią Rzymskokatolicką w Bielsku, dla uczczenia setnej rocznicy konsekracji kościoła św. Jana Chrzciciela w Bielsku.

Redakcja: Tomasz Kordala, Michał Sobociński, Krzysztof Matusiak, Zbigniew Chlewiński

Skład, opracowanie graficzne: Magdalena Gałat

Na okładkach zdjęcie kościoła św. Jana Chrzciciela w Bielsku z 1924 i oraz z 2012 r.



sponsor strategiczny
muzeum



Muzeum Mazowieckie w Płocku
jest finansowane ze środków
Samorządu Województwa Mazowieckiego



Krzysztof Matusiak (Muzeum Mazowieckie w Płocku)

Gmina Bielsk w pradziejach i starożytności

Najwcześniejsze ślady pobytu człowieka na terenie gminy Bielsk pochodzą zapewne ze schyłku plejstocenu – sprzed ok. 12 tysięcy lat p.n.e. W plejstocenie, starszym okresie czwartorzędu, uformowany został obecny krajobraz gminy i przyległych do niej terenów. Kilkakrotne ocieplenia i ochłodzenia klimatu w czasie trwania tej epoki wiązały się z nasuwaniem i cofaniem lodowców. Jego przemieszczenia były przyczyną nieodwracalnych zmian we wcześniejszych formach krajobrazowych. Pozostałościami po skandynawskim lądolodzie są wzgórza morenowe zbudowane w przeważającej mierze z glin zwałowych i piasku. Gdzieś na powierzchni ziemi widoczne są wielkie głazy narzutowe, również pozostawione przez cofający się lodowiec. Ewentualne ślady pobytu ludzi na tym terenie przykryły grube moreny. W archeologii okres obejmujący koniec plejstocenu i początki holocenu nosi miano „paleolitu schyłkowego”.

Po wycofaniu się lodowca na obszarach wcześniej przezeń zajmowanych pojawiła się roślinność tundrowa. Przyciągnęła ona stada reniferów, za którymi podążali w małych grupach ludzie. Byli to pierwsi znani nam łowcy, dla których renifery były najważniejszym zwierzęciem dostarczającym nie tylko pożywienia (mięsa i tłuszczu), ale również innych surowców potrzebnych do życia: skór jako surowca na ubrania i pokrycia szałasów, kości i poroża, z których wytwarzano broń i przedmioty codziennego użytku, a ze ścięgien wyrabiano cięciwy łuków. Życie codzienne łowców charakteryzowało się wielką mobilnością, dlatego też świadectwa materialne, jakie po sobie pozostawili, to przede wszystkim pozostałości po krótkotrwałych, najwyżej kilkumiesięcznych, obozowiskach. Renifery poruszały się w dużych zwartych stadach, poruszając się ku północy w miesiącach letnich, na zimę zaś powracały w cieplejsze strony.

Skąd napłynęli do nas pierwsi ludzie? Badania geologiczne wykazały, że lądolód cofał się od wschodu, a więc i najstarsi mieszkańcy terenu dzisiejszej gminy Bielsk przybyli z tego kierunku. Przynieśli ze sobą pierwszą na tych terenach kulturę archeologiczną, która od miejscowości Świdry nieopodal Nowego Dworu Mazowieckiego nazywana jest „kulturą świderską”. Była to kultura zali-

czana przez archeologów do kultur z liściakami. Głównym surowcem do wyrobu narzędzi był krzemień bałtycki, pozostałość po lodowcach plejstoceńskich. Krzemień jako łatwy do obróbki dostarczał twardych narzędzi pracy i walki, mających naturalne ostre krawędzie. Krzemienne ostrza do strzał łuku miały kształt liści. W łowach posługiwano się najczęściej łukiem lub harpunem.

Ludność schyłkowopaleolityczna zamieszkiwała wzgórza morenowe i wyżej położone terasy rzeczne. Budowano tam obozowiska zamieszkiwane przez grupy liczące 30–40 osób. Były to miejsca, z którego mężczyźni wyruszali na łowy, kobiety zaś pracowały przy wcześniej ubitej zwierzynie. Do wyprawiania skór i krojenia mięsa używane były narzędzia krzemienne różnorodnych kształtów. Najczęściej znajdowanymi przez archeologów formami są skrobacze, drapacze, noże, rylce, ciosaki i przekłuwacze.

Lodowiec ostatecznie wycofał się z terytorium Niżu Polskiego wraz ze stopniowym ociepleniem klimatu na przełomie IX i VIII tysiąclecia p.n.e. W miejsce dotychczasowej tundry parkowej pojawiły się lasy, z początku iglaste, później mieszane z coraz to większym udziałem drzew liściastych. Stada reniferów przeniosły się na północ, a za nimi podążyli schyłkowopaleolityczni łowcy. Na ich miejsce napłynęła ludność mezolityczna. Surowcem do wyrobu narzędzi pozostał wprawdzie krzemień, lecz człowiek nauczył się wykonywać z niego małe, mikrolityczne narzędzia. Zmienił się też sposób życia ówczesnych ludzi. Pojawiło się zbieractwo i rybołówstwo. Polowania były nadal ważnym sposobem zdobywania pożywienia, ale obiektem łowów stały się zwierzęta zamieszkujące holocenijskie środowisko leśne: jelenie, sarny, dziki itp. Polowano na nie przy użyciu łuków i harpunów. Strzały łuków miały grociki krzemienne w kształcie trójkąta lub trapezu, które mocowano jako zbrojniki w drewnianych uchwytych. Do oprawiania upolowanych zwierząt wykorzystywano narzędzia wykonane z zaretuszowanych wiórów krzemiennych. Ludzie mezolityczni zeszli w niżej położone partie dolin rzecznych. Mieszkali w większych, kilkusezonowych osadach, z których część miało charakter osiedli stałych. Wokół nich powstawa-



Stanowiska pradziejowe na obszarze gminy Bielsk



ły mniejsze, satelitarne obozowiska. Przy macierzystych osiedlach powstawały wyspecjalizowane warsztaty krzemieniarskie. W polskiej literaturze archeologicznej nazywano je „krzemienicami”. Chętnie sięgano po jaja ptaków wodnych, w tym celu przenoszono się chętnie na tereny łęgowe tych ptaków, a zarazem w okolice zbiorników wodnych zasobnych w ryby. Nowością było udomowienie wilka, który zaczął towarzyszyć człowiekowi, zwłaszcza w polowaniach, jako pies domowy, jednak ostateczne udomowienie zwierząt nastąpiło znacznie później, w epoce określanej w archeologii jako młodsza epoka kamienia (neolit).

Mezolit na ziemiach polskich datuje się od VIII do IV tysiąclecia p.n.e.

Brakuje niestety badań wykopaliskowych, wyniki badań powierzchniowych zaś nie są jednoznaczne chronologicznie i nie możemy dziś wskazać żadnego pewnego stanowiska mezolitycznego na terenie gminy.

W V tysiącleciu p.n.e. nastąpił ogromny postęp cywilizacyjny. Na terenach zajmowanych dotychczas przez miejscową ludność myśliwsko-zbieracką osiedlają się przybysze z terenów naddunajskich, którzy przynieśli z sobą nowy model gospodarki neolitycznej. Na interesującym nas obszarze przeobrażenia w strukturze gospodarczej i społecznej trwały do końca epoki kamienia.

Neolit, choć na ziemiach polskie przybył z Moraw, ma korzenie bliskowschodnie, gdzie już w X-IX tysiącleciu p.n.e. na obszarach nazywanych „żytnym półksię-



zycem” (Palestyna i dorzecza Tygrysu i Eufratu) udomowiono zwierzęta i rozpoczęto uprawę ziemi metodą kopieniaczą. Rewolucja neolityczna do Polski dotarła już w postaci w pełni ukształtowanej, gdzie gospodarka ludzka oparta była na rolnictwie i hodowli. Pojawiło się pojęcie *własności*, a ludność kultur neolitycznych nie była już tak mobilna jak społeczności paleolityczne i mezolityczne. Osiedły tryb życia powiązany z uprawą roli i hodowlą doprowadził do zmiany stosunków społecznych na patriarchalne struktury o charakterze rodowym. Osiedła ludność wzbogaciła gospodarstwa domowe nowymi wynalazkami, jak lepienie i wypalanie naczyń glinianych, tkactwo oraz gładzenie narzędzi kamiennych i wiercenie w nich otworów. Zaczęto wykonywać siekierki o ostrzach prostych bądź zaokrąglonych, odpowiednio jeszcze szlifowanych i gładzonych. Obok siekierek pojawiły się toporki – te mają wywiercone otwory na rękojeść. Niektóre z nich były dodatkowo polerowane. Z krzemienia wykonywano również noże, drapacze i piłki.

W kulturze materialnej pojawiają się źródła związane z rolnictwem: motyki wykonane z kamienia, kości lub poroża, żarna do mielenia mąki. Do produkcji odzieży zaczęto używać wełny zwierząt hodowlanych (owiec) i lnu. Do przędzenia nici wełnianych stosowano przęśliki, zaś do tkania – ciężarki tkackie wykonane z gliny, które znajdowane są dzisiaj na stanowiskach archeologicznych pochodzących z neolitu.

Na terenach gminy Bielsk neolityzacja dotarła ok. 3600 lat p.n.e. za sprawą ludności kultury pucharów lejkowatych. Nazwę swą zawdzięcza owa kultura charakterystycznemu kształtowi jednej z form przewodnich – naczyniom w formie pucharów o kształcie lejka.

Ludność tej kultury prowadziła osiedły lub półosiedły tryb życia. Zakładała osady o niewielkiej liczbie domostw, lokowane w pobliżu największych rzek przepływających przez nasz kraj.

Na obszarze gminy Bielsk znane są jedynie luźne znaleziska tej kultury, w Ułtowie na stanowisku 5: topór i naczynie znajdujące się w zasobach Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

W połowie III tysiąclecia p.n.e. z kultury pucharów lejkowatych i społeczności o przeżytkach mezolitycznych z Pomorza, wykształciła się nowa jednostka kulturowa – kultura amfor kulistych. Główną cechą odróżniającą kulturę pucharów lejkowatych od kultury amfor kulistych jest obrządek pogrzebowy, w którym występują

duże grobowce konstruowane z polnych kamieni, zawierające pochówki ludzi i zwierząt domowych. Kultura amfor kulistych zawdzięcza swą nazwę szerokootworowym amforom, których brzuśce mają kształt zbliżony do kuli. Z obszaru gminy znany jest grób kultury amfor kulistych z Bielska (st. 1) badany wykopaliskowo. W skrzyni kamiennnej znajdowało się 5 naczyń i ozdoby z bursztynu.

Na Mazowszu północnym u schyłku neolitu rozwijała się kultura ceramiki sznurowej. Niestety, na jej temat mamy jedynie wzmiankę z okresu międzywojennego zachowaną w dokumentacji Urzędu Ochrony Zabytków w Płocku – że w Lubiejewie (st. 1) odkryto obiekt o charakterze mieszkalnym tej kultury.

Około 1800 roku p.n.e. pojawił się na ziemiach polskich nowy surowiec, od którego pochodzi w archeologii określenie kolejnej epoki w rozwoju kultury człowieka. Tym surowcem był brąz, okres stosowania go zaś jako głównego materiału do wyrobu podstawowych narzędzi i broni określany jest jako epoka brązu. Jego zasadniczy składnik – miedź – znano już w neolicie, lecz był on zbyt miękki, aby mógł być masowo wykorzystywany. Człowiek jednak nauczył się wykonywania stopu miedzi z cyną. Ponieważ w Europie złoża miedzi i cyny rozmieszczone były nierównomiernie, nastąpił rozwój dalekosiężnego handlu opartego na wymianie jednych produktów na inne. Wraz z produktami brązowymi na ziemię polskie przybyły również elementy kultury duchowej, w tym kult słońca jako najwyższego bóstwa, co doprowadziło do pojawienia się na naszych terenach w IV i V okresie epoki brązu (1200-800 p.n.e.) obrządku ciałałpalnego, który zakładał palenie zmarłych na stosach, umieszczanie ich popiołów w urnach oraz wyposażanie grobów w naczynia zwane „przystawkami” i inne ofiary dla zmarłego.

Na terenie gminy Bielsk nie są znane pewne stanowiska, które by jasno wskazywały na kultury wczesnej epoki brązu. Pierwszą pewną jednostką kulturową jest dopiero kultura łużycka. Powstanie jej łączy się z wielkim kompleksem kultur pól popielnicowych obejmującym prawie całą Europę. Wyróżnikiem kultur tego kompleksu był ciałałpalny, płaski lub mogiłowy, obrządek pogrzebowy. Nazwa „kultura łużycka” pochodzi od Łużyc, gdzie najwcześniej zanotowano charakterystyczne dla tej jednostki zabytki. Jej początki sięgają III okresu epoki brązu, jej zanik zaś datuje się na okres halsztacki D (550-400 r. p.n.e.), kiedy to rozprzestrzeniająca się kultura pomorska pojawiła się na północnym Mazowszu.





Ludność kultury łużyckiej doprowadziła do kulturowego ujednolicenia prawie wszystkich ziem dzisiejszej Polski. Podstawą gospodarki była uprawa roli połączona z hodowlą zwierząt domowych. Uprawiano wszystkie znane dziś gatunki zbóż. Do ich zbiorów używano sierpów, którymi ścinano jedynie kłosa, a słomę palono na polach, co użyźniało glebę. Spośród zwierząt hodowlanych znajdowane są na stanowiskach łużyckich kości trzody chlewnej, bydła rogatego, owiec i koni. Ludność kultury łużyckiej zamieszkiwała osady stałe złożone z kilku budynków o konstrukcji sumikowo-łatkowej bądź zrębowej, którym towarzyszyły jamy zasobowe, paleniskowe i odpadkowe.

W materiale archeologicznym pozyskanym podczas badań archeologicznych dominuje ceramika naczyńniowa. Naczynia zdobione motywami geometrycznymi i plastycznymi wykonywano z gliny uprzednio schudzonej piaskiem.

W Gilinie (st. 1) znajduje się cmentarzysko kultury łużyckiej z IV okresu epoki brązu. Podczas badań amatorskich prowadzonych w 2. połowie XIX wieku znaleziono popielnice z pokrywkami, a wśród nich 2 bransolety z nacinanej sztabki brązowej. Poza tym na terenie gminy znajdują się jeszcze dwa stanowiska archeologiczne – ślady osadnictwa – łączone z kulturą łużycką: Niszczycze-Pieńki st. 2 i Goślice st. 1.

Rzemieślnicy trudniący się metalurgią brązu odlewali przedmioty codziennego użytku i ozdoby. Najbardziej charakterystycznymi dla kultury łużyckiej przedmiotami były brązowe siekierki z uchem i tuleją oraz sierpy z guzkiem.

Na czas trwania kultury łużyckiej datuje się pojawienie na naszych ziemiach żelaza. Znajomość jego wytopu przybyła na tereny dzisiejszej Polski ze wschodnich Alp wraz z rozprzestrzenianiem się w centralnej Europie kultury halszackiej, dlatego też początkowy okres epoki żelaza określany jest mianem „okresu halszackiego”.

Nowinki w postaci importów żelaznych, w późniejszym okresie również żelaza jako surowca do wyrobu przedmiotów potrzebnych do życia, docierały na ziemię polską dzięki zaistnieniu szlaku komunikacyjnego i handlowego prowadzącego wzdłuż Odry ku południowym brzegom Morza Bałtyckiego, gdzie pozyskiwano bursztyn. Na początku żelazo trafiało wzdłuż tego szlaku w postaci gotowych wyrobów, lecz z czasem wśród miejscowej ludności wyspecjalizowała się grupa

kowali – rzemieślników, którzy przekuwali sztabki żelazne w niezbędne narzędzia.

W okresie halszackim pojawiła się nowa jednostka kulturowa – kultura wschodniopomorska, która wykształciła się z jednej z grup kultury łużyckiej na Pomorzu między Parsętą i Wisłą już w okresie halszackim C (700-550 p.n.e.) i szybko rozprzestrzeniła się w kierunku południowym. Na Mazowsze dotarła w IV w. p.n.e.

Podstawą gospodarki kultury wschodniopomorskiej było rolnictwo i hodowla. Cechą znamionną jest w tej kulturze wzrost znaczenia bursztynu.

Z terytorium gminy Bielsk dotychczas znany jest ślad osadnictwa kultury pomorskiej w Niszczycach (st. 2).

Najbardziej charakterystycznym przejawem kultury pomorskiej był obrządek pogrzebowy. Popielnice były w liczbie kilku lub kilkunastu sztuk składane do kamiennych skrzyń, do których wkładano również przystawki. Takie cmentarzyska, odkryte metodą powierzchniową, znane są w miejscowości Goślice (st. 2) z wczesnej epoki żelaza i Kłobie (st. 3) z okresu halszackiego i lateńskiego.

Kamienne skrzynie zostały z czasem wyparte przez obudowy i bruki kamienne. W końcu obrządek pogrzebowy uległ tak znacznym przekształceniom, że na obszarach zajmowanych przez kulturę pomorską wydzieliła się w okresie lateńskim, nazywanym również „okresem przedrzymskim” (trwającym od 400 r. p.n.e. do przełomu er), kulturę grobów kloszowych. Popielnice ze spalonymi kośćmi osobników ludzkich przykrywano dodatkowo kłoszami (stąd nazwa), czyli odwróconymi dnem do góry większymi naczyniami grubościennymi. Cmentarzyska kultury grobów kloszowych lokalizowano na wyniesieniach.

Krąg pomorsko-kloszowy na obszarze gminy Bielsk reprezentuje cmentarzysko na stanowisku nr 1 w Dziedzicach.

Przez cały okres lateński zaznaczał się bardzo duży wpływ Celtów na ziemię polską, którzy przyczynili się do upowszechnienia metalurgii żelaza nawet na ziemiach, na które nie dotarli, m.in. na prawobrzeżnym Mazowszu. Dzięki nim upowszechniła się nowa metoda wytwarzania naczyń glinianych przy zastosowaniu koła garncarskiego. W okresie wpływów rzymskich tereny polskie to szlak, po którym wędrowały plemiona germańskie przybywające z północy i z zachodu. Ludy najważniejsze dla krajobrazu kulturowego ziem polskich w pierwszych wiekach naszej ery to Wandalowie oraz Goci i Gepidowie. Łączą się z nimi dwie najważniejsze kultury archeologiczne w dorzeczu





Naczynia kultury amfor kulistych z Bielska;
fot. K. Matusiak



Topór kultury pucharów lejkowatych z Ułtowa;
fot. archiwum Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie

Odry i Wisły w okresie wpływów rzymskich (od przełomu er do końca IV w. n.e.) – przeworska i wielbarska.

Cmentarzyska kultury przeworskiej charakteryzują się obrządkiem ciałopalnym, obok grobów z popielnicami pojawiły się jednak pochówki jamowe. Na obszarze omawianej tu gminy wiemy jedynie o jednym cmentarzysku kultury przeworskiej, w Leszczynie Księżym (st. 9), i dwóch śladach osadnictwa tej kultury: Kłobiach (st. 2) i Leszczynie Księżym (st. 5).

Ludność kultury przeworskiej zamieszkiwała małe osady z chatami o konstrukcji słupowo-plecionkowej, uszczelnionej gliną. Trudniła się produkcją rolną, która zwłaszcza od I w. n.e. uległa znaczącemu rozwojowi. Upowszechniła się produkcja zbóż, a podniesienie wartości bydła doprowadziło do zwiększenia jego chowu. W uprawie ziemi ornej zaczęto stosować zwierzęta pociągowe, najczęściej właśnie bydło. Podczas trwania kultury przeworskiej na ziemiach Mazowsza uległy osłabieniu wpływy celtyckie, co było wynikiem zaniku kultury celtyckiej w Europie na południe od Karpat. Główną siłą polityczną, militarną i kulturową w Europie stało się imperium rzymskie. Kultura rzymska promieniowała swym blaskiem na północ od Dunaju, a z terenu Cesarstwa Rzymskiego na obszar ziem polskich docierały importy, z których największą popularnością cieszyły się elementy uzbrojenia i ozdoby, zwłaszcza wyroby ze szkła i specyficzne naczynia ceramiczne *terra*

sigillata. Wśród importów rzymskich częste są monety. Są one szczególnie przydatne w przypadku datowania poszczególnych zespołów zabytkowych.

Kulturą z okresu wpływów rzymskich, która na terenie gminy Bielsk zaznaczyła się jednostkowym stanowiskiem archeologicznym, jest kultura wielbarska. Nazwa jej pochodzi od miejscowości Wielbark – dzielnicy Malborka.

Z Pomorza Gdańskiego i obszaru nad dolną Wisłą kultura ta przemieściła się wzdłuż całego prawego brzegu Wisły, aż na teren Wołynia. Również źródła antyczne opisują wędrówkę skandynawskich Gotów i Gepidów, twórców tej kultury, na stepy nadczarnomorskie. Cmentarzyska „wielbarskie” były birtualne – obok grobów ciałopalnych pojawiają się groby szkieletowe.

Na terenie gminy Bielsk znane jest tylko jedno stanowisko tej kultury – osada w Dębsku (st. 1).

Kultury przeworska i wielbarska przetrwały na prawobrzeżnym Mazowszu do początku V w., tj. do czasu pojawienia się Hunów.

Plemiona łączone z kulturami okresu rzymskiego przeniosły się na zachodnie i południowe tereny Europy, na obszar ziem polskich zaś pozostały szczątkowe ich grupy, które zamieszkiwały tu aż do pojawienia się w początkach wieków średnich (VI-VII w.) nowego ludu – Słowian.





Nieistniejący kościół pw. św. Jana Chrzciciela w Bielsku, parafianie zebrani z okazji wizytacji biskupa płockiego Apolinarego Wnukowskiego, wrzesień 1906 roku

Wstęp na plac budowy nie był zakazany [...] Wielu chłopców zbierało „skarby”, jak: kolorowe szkiełka, czerwony kit, obcinki miedzianej blachy.



Wnętrze nieistniejącego kościoła pw. św. Jana Chrzciciela w Bielsku, widok na główny ołtarz, 1910 rok; fot. J. P. Dziekoński

Plac budowy ogromny. Tuż przy szkole kamieniarze obrabiali „do winkła” wielkie kamienie. Kowale ostrzyli kamieniarzom dłuta na miejscu obróbki. Tracze ręcznie przecierali ogromne kłocze. Praca wielka, szybka, akordowa.



Nieistniejący kościół pw. św. Jana Chrzciciela w Bielsku, zdjęcie wykonane w czasie przygotowań do budowy nowego kościoła – dookoła świątyni widoczne kamienie pochodzące przypuszczalnie z rozbiórki starego ogrodzenia cmentarza przykościelnego lub materiał gromadzony na budowę, 1911 rok; fot. J. P. Dziekoński



Wnętrze nieistniejącego kościoła pw. św. Jana Chrzciciela w Bielsku, widok na chór, 1910 rok; fot. J. P. Dziekoński



Widok na rynek w Bielsku od strony ul. Sierpeckiej – w oddali po lewej widoczny kościół pw. św. Jana Chrzciciela, zdjęcie wykonane w czasie wizytacji biskupa płockiego Apolinarego Wnukowskiego, wrzesień 1906 roku



Michał Sobociński

O budowie kościoła św. Jana Chrzciciela w Bielsku w plockiej prasie z lat 1908-1912

Sporo informacji na temat przeszłości Bielska i gminy Kleniewo znaleźć można w dawnej prasie plockiej. W latach, gdy we wsi trwały przygotowania do budowy, a później prace budowlane, w „Mazurze” i „Głosie Plockim” co i rusz można było przeczytać artykuły dotyczące tej sprawy. Najczęściej do gazet pisywali sami mieszkańcy Bielska, chcąc pochwalić się tym, co dzieje się w osadzie. Czasami były to osoby przejeżdżające przez Bielsk lub zainteresowane lokalnymi wydarzeniami. Zaglądając do ówczesnych gazet, dowiadujemy się nie tylko o budowie nowego kościoła, ale również o nowo utworzonej straży pożarnej, o wydarzeniach dotyczących oświaty i powstających szkołach, a także o wielu innych sprawach dotyczących Bielska i jego najbliższej okolicy.

W niniejszym artykule prezentowany jest przegląd informacji o budowie nowej świątyni, jakie na bieżąco ukazywały się w gazetach z tamtych lat. Artykuł jest bogato ilustrowany fotografiami z początku XX w. Szerzej można się z nimi zapoznać na wystawie czasowej w Urzędzie Gminy Bielsk, gdzie są efektowniej eksponowane w większych formatach.

Budowniczy nowego kościoła, ksiądz Józef Michnikowski, na parafię w Bielsku przeniesiony został 18 marca 1908 roku i, jak opisuje kronika parafialna, od razu rozpoczął przygotowania do budowy. Płocki „Mazur” z 18 czerwca 1908 roku podaje, że parafianie zabrali się do prac budowlanych z wielką energią:

Z Bielska. Budowa kościoła. Nareszcie doczekaliśmy się tej szczęśliwej chwili, iż naprawdę u nas zaczynają myśleć o postawieniu nowego kościoła. Czas to prawda wielki, bo po dziś stojący kościół więcej na szepę aniżeli na przybytek Pański wygląda. Duszą wszystkiego, szczerze mówiąc, jest obecny nasz proboszcz, ks. Józef Michnikowski. Powiedzmy jednak i sobie prawdę, że i my chętnie się do tej roboty bierzemy. I naprawdę bierzemy. Wiemy, że trzeba będzie i grosza dać, rozumiemy, że i ręki przyłożyć do roboty będzie trzeba. Ale niech tam, byle kościół stanął... a tak by się chciało, żeby to mogło być jak najprędzej. Nasz ks. proboszcz powiada: od was, bielszczanie, zależy. I to prawda. Dotąd jednak ks. proboszcz na nasze lenistwo skarżyć się nie może. Ot czego dowodem np. choć i ostatnia z dn. 31 maja uchwała nasza. Jak jeden postanowiliśmy powiększyć plac pod kościół (bo ten który jest

– za mały jest). Wszyscyśmy się na to zgodzili i podpisali. Mamy też nadzieję, że i nadal taka zgoda, jedność będzie. Przekonują się o tym czytelnicy „Mazura”, bo jak tam ta nasza robota iść będzie, raz po raz donosić będziemy. Na teraz jeszcze donosimy, że już ks. proboszcz plany na kościół zamówił. Robi je znany warszawski budowniczy, p. Dziekoński. Styl tego kościoła, jak nasz proboszcz projektuje, ma być gotycki wedle gotyku, jaki był w naszym kraju. Wieżycia kościelna ma być podobna do onej sławnej przy kościele krakowskim P. Marii, na której to co godzina trębacze pieśni na cześć M. Bożej wygrywają. Sklepienia zaś mają być też bardzo piękne na wzór słynnych sklepień, jakie znajdują się na zamku niegdyś krzyżackim w Malborku. Plany te mamy mieć już za trzy tygodnie. Tymczasem myślimy o robotach kamieniarskich. Daj że, Boże, nam błogosławieństwa, wytrwania w tej naszej budowie¹.

Kolejne informacje o przygotowaniach do budowy pojawiły się po niespełna roku. W „Mazurze” z 22 kwietnia 1909 roku jeden z parafian podał sporo szczegółów na temat przyszłego wyglądu świątyni, która już w założeniu miała mieć nierówne wieże. Z dumą wskazywał również podobieństwa poszczególnych elementów przyszłego bielskiego kościoła do świątyń z Krakowa i Poznania. Do tego czasu uporano się w parafii między innymi z problemem braku sumy pieniędzy niezbędnej do wzniesienia budowli:

Z Bielska. We wtorek, środę i czwartek po Wielkanocy odbyło się u nas 40-godzinne nabożeństwo. Ludzie nader licznie garnęli się do kościoła. Bo też odczuć można rozwijające się u nas życie religijne. Zauważyliśmy już to w czasie rekolekcji przed świętami, kiedy ludzi garnęło się tyle, co w dni uroczyste.

Mamy już plany nowego kościoła, którego projekt sporządził p. Dziekoński, budowniczy z Warszawy. Będzie to kościół o dwóch pięknych wieżach nierównych i nie jednakowych, co właśnie czyni nasz kościół niezwykłym. Wieża wyższa podobna do wieży Krakowskiej na kościele Panny Marii około 100 łokci wysoka; druga wieża zakończona hełmem katedry Poznańskiej, wysoka około 75 łokci. Długość kościoła łącznie z murami stanowi 83 łokcie, szerokość 36, wysokość 25.

¹ „Mazur”, 18 VI 1908, nr 25, s. 1. [W przypadku tego cytatu i wszystkich następnych zachowuję oryginalną pisownię – M. S.].



Kościół podzielony na 3 nawy w formie krzyża, w którego ramionach będą dwie kaplice. Całość budowy osnuta na motywach kościoła Panny Marii w Krakowie i wspaniale się przedstawia. Wszystkim też bardzo się podobał ten plan kościoła. Oby Bóg dał doprowadzić budowę jak najprędzej do skutku, ale mamy dużo przeszkód.

Podług obliczenia budowniczego kościół ma kosztować 69.880 rb., na to mamy w banku z zapisu ś. p. Werników i z procentów od tego zapisu około 45 tysięcy rubli, resztę wypadnie dołożyć. W tym celu odbyło się nie tak dawno zebranie, abyśmy uchwalili brakującą sumę. Wszyscy jednomyslnie się na to zgodzili, uchwalając składkę dobrowolną po 2 ruble z morga spłacaną ratami w przeciągu dwóch lat. Jednocześnie wybrano komitet budowlany, do którego weszli: p. Piwnicki z Gilina – prezes, p. Jaworski z Cekanowa – kasjer, a jako członkowie: ks. prob. Michnikowski, Szambelan Papiński i wicedziekan Płocki, p. Machciński z Leszczyna, Szczepan Reszczyński, Franciszek Jasiński z Bielska i Antoni Jankowski z Ultowa, i członkowie dozoru kościoła pp.: Wąsniowski, Gorzechowski, Bolechowski.

Nadspodziewanie odbyła się uchwała spokojnie i zgodnie. Parafianie bielscy, zobowiązując się dobrowolnie złożyć brakującą sumę, dają piękny przykład innym parafianom, że tam gdzie idzie o budowę domu Bożego, nie z musu i obawy egzekucji, ale chętnie i z miłością Pana Boga winni wierni swe ofiary składać. To też mamy nadzieję, że budowa kościoła w Bielsku pod kierunkiem naszego obecnego ks. proboszcza, który już dwa piękne kościoły pobudował, pójdzie szybko i składnie [...].

Parafianin²

Faktycznie, prace zaczęły nabierać rozpędu. Kolejny artykuł pojawił się już po czterech miesiącach w „Mazurze” z 26 sierpnia 1909 roku. Prowadzone były prace kamieniarskie w celu przygotowania kamienia na cokół pod nowy kościół. Stary drewniany został wystawiony na licytację, ołtarze z niego również zamierzano sprzedać, przygotowania szły pełną parą. Gotowa była już nawet cegielnia z piecem, rychle rozpoczęcie prac blokował jedynie brak pozwolenia na budowę:

Życie religijne. Z Bielska. Mieliśmy w tym roku rozpocząć fundamenty pod nowy kościół, tymczasem nie otrzymaliśmy dotąd pozwolenia na budowę, z powodu jakoby nowych rozporządzeń, że trzeba mieć przynajmniej połowę sumy. Pieniądże na kościół bielski są już dawno złożone w banku jako ofiara,

zbierać nowych składek nie wolno, aż będzie zatwierdzony rozkład dopełniający. I tak powstaje błędne koło – nowe utrudnienie.

Tymczasem zapobiegliwy nasz ks. proboszcz przygotował już cegielnię z piecem Hoffmanowskim.

W oczekiwaniu zaś pozwolenia na rozpoczęcie budowy, naznaczona została na 17 sierpnia licytacja na stary kościół; a to dla tego, że nowy będzie stał na tymże miejscu, więc trzeba wpierv usunąć budynek.

Są też do sprzedania z tego powodu 3 ołtarze, wielki i 2 boczne w niezłym jeszcze stanie. Do kościoła drewnianego po ich odświeżeniu jeszcze by się nadawały, więc dozór parafialny chętnie by je odstąpił. Tylko ani kościoła samego ani ołtarzy nie można by wcześniej rozebrać, aż nadejdzie pozwolenie na budowę.

Tymczasem kamieniarze obrabiają kamienie na cokół kościelny i przygotowujemy się do przyszłorocznej walnej budowy pięknego kościoła³.

W „Mazurze” z 10 marca 1910 roku czytamy już o mających się rozpocząć pracach przy budowie kościoła, treść artykułu przepełniona jest emocjami, kolejny raz podkreślone zostało piękno przyszłej świątyni widoczne na planach autorstwa Józefa Piusa Dziekońskiego.

Od Bielska do Wyszogrodu. Zgrzybiały kościół Bielski po raz ostatni obchodził 40-to godzinne nabożeństwo d. 21, 22 i 23 lutego. Przedtem odprawiane były przez trzy dni rekolekcje, po których z prawdziwą skruchą przystępowali licznie wierni do Sakramentu Pokuty św.

Po Wielkiej nocy ks. Proboszcz, znany budowniczy kościołów, czego dał dowody wystawivszy dwa piękne kościoły w Rostkowie i Czerni, przystępuje do budowy nowej świątyni w Bielsku. Materiałów dużo jest na miejscu, jak kamienie i drzewo, a cegielnia z piecem Hoffmanowskim zaczęła już działać na jesieni.

To też i parafianie Bielscy chętnie spieszą pomocą: z furmankami i pieniędzmi; oby tylko wszyscy dostrajali się do ogólnej harmonii i przyczyniali się do wspólnego, wiekopomnego dzieła. Wówczas imię ich, szczególnie głównej ofiarodawczyni p. Wernikowej przejdzie do potomności; rysunek przyszłego kościoła przez p. Dziekońskiego zaleca się pięknym stylem i gustem.

Oby Pan Bóg udzielał wam, parafianie Bielscy, jako też i gorliwemu przewodnikowi duchownemu jak najwięcej wytrwałości w rozpoczętym zbożnym tym dziele⁴.

2 „Mazur”, 22 IV 1909, nr 16, s. 2.

3 „Mazur”, 26 VIII 1909, nr 34, s. 317.

4 „Mazur”, 10 III 1910, nr 10, s. 112.



Ksiądz Paweł Jabłoński – proboszcz parafii Bielsk w latach 1895-1908; fot. teka konserwatorska ks. W. Turowskiego i ks. A. Dmochowskiego w zbiorach Muzeum Diecezjalnego w Płocku



Ksiądz Józef Michnikowski – proboszcz parafii Bielsk w latach 1908-1915, budowniczy kościoła pw. św. Jana Chrzciciela



Parafianie i proboszcz parafii Bielsk ks. Paweł Jabłoński przed plebanią w czasie wizytacji we wrześniu 1906 roku



Konni towarzyszący bp Apolinaremu Wnukowskiemu w czasie wizyty w Bielsku we wrześniu 1906 roku

Na cmentarzu stała drewniana kapliczka pod wezwaniem św. Anny. Z niej zrobiono prezbiterium, dobudowano dużą prowizoryczną drewnianą nawę i tam odbywały się nabożeństwa podczas budowy kościoła.



Kaplica pw. św. Anny na cmentarzu parafialnym przy ul. Drobińskiej w Bielsku, przy kaplicy widoczna przybudówka funkcjonująca w czasie budowy nowego kościoła parafialnego, 1911 rok; fot. J. P. Dziekoński



Bielsk – widok na północną pierzeję rynku, 1914 rok;
fot. A. Maciesza

*Białe wnętrze kościoła wyglądało jak szkielet
olbrzyma przedpotopowego i stwarzało wrażenie
dużego dystansu, jaki nas dzielił od nieba.*



Bielsk – widok od strony ul. Płockiej, 1914 rok; fot. A. Maciesza



Kościół pw. św. Jana Chrzciciela w Bielsku,
1914 rok; fot. A. Maciesza

*Nowomurowany
kościół [pobudowano]
na tym miejscu gdzie
uprzednio stał mały
murowany.*



Kościół pw. św. Jana Chrzciciela w Bielsku, 1914 rok;
fot. A. Maciesza



Kościół pw. św. Jana Chrzciciela w Bielsku, 1924 rok;
fot. teka konserwatorska ks. W. Turowskiego
i ks. A. Dmochowskiego w zbiorach Muzeum
Diecezjalnego w Płocku

*Wieże kościoła różnej wysokości [...] dominowały
nad całą osadą i były widoczne w promieniu
kilku kilometrów [...] Tak dobrze prezentujący się
kościół [...] stanowił dumę mieszkańców.*





W artykule z „Mazura” z czerwca 1910 roku informowano o zamiarze poświęcenia kamienia węgielnego, czego dokonać miał sam biskup płocki:

Poświęcenie kamienia węgielnego w Bielsku. Fundamenty pod kościół w Bielsku już ukończono i rozpoczęto mury. W niedzielę 26 czerwca odbędzie się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego. Dopełnić ma tej ceremonii zaproszony specjalnie Najd. Pasterz.

Obrzęd poświęcenia rozpocznie się o godz. wpół do dziesiątej; potem odprawiona będzie suma między rozpoczętymi murami nowej świątyni i tamże wygłoszone będzie kazanie⁵.

Kolejny artykuł z tego samego miesiąca obszernie informował o odbytej uroczystości:

Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego w Bielsku. Z powodu ciągłego deszczu w ubiegłym tygodniu zdawało się, że poświęcenie kamienia węgielnego pod nowo budujący się kościół nie odbędzie się z tak wspaniałą uroczystością, jak zamierzano. Obawy były tym większe, że główne nabożeństwo po poświęceniu – Suma i kazanie, miały odbyć się na dworze, gdyż stary kościół już rozebrany.

Aliści w sobotę niebo się wypogodziło. Zakrzętało się około urządkowania ołtarza, ambony, itp. W niedzielę pogoda jak na zamówienie.

Od rana też ze wszystkich stron podążali wierni nie tylko z Bielskiej, ale i sąsiednich parafii, jako że o wpół do dziesiątej miał rozpocząć ceremonię poświęcenia Najdostojniejszy Pasterz Diecezji.

Na spotkanie Jego Ekscelencji wyszła procesja do urządkowanej bramy tryumfalnej. Delegacja od parafian powitała Dostojnego Gościa. Przy śpiewie i muzyce orkiestry demokratów płockich, orszak przybył do miejsca, gdzie miał być umieszczony kamień węgielny. Po opieczetowaniu dokumentu, który podpisali obecni kapłani, członkowie komitetu i niektórzy z parafian, wmurowany został kamień z krzyżami, przy odpowiednim śpiewie psalmów i modlitw.

Następnie rozpoczęła się suma, w czasie której kazanie wygłosił ks. kanonik Dublasiewicz z Płocka. Po sumie odbyło się bierzmowanie. Po odprowadzeniu na plebanie Najdostojniejszy Pasterz dziękował parafianom i życzył im pomyślnego dokonania budowy pięknego kościoła.

Po obiedzie przybył też na powitanie Ekscelencji rabin w towarzystwie delegatów od starozakonnych mieszkańców Bielska.

Na długo będzie w pamięci Bielszczan dzień poświęcenia kamienia węgielnego.

Raźno teraz pracować będą murarze przy murach. Jest nadzieja, że na zimę kościół będzie pod dachem.

Parafianom Bielskim i ich gorliwemu Proboszczowi życzymy z całego serca błogosławieństwa Bożego w rozpoczętym dziele.

Wiadomo zaś, że z budową kościoła materialnego idzie też i budowa kościoła moralnego w sercach parafian⁶.

O poświęceniu kamienia węgielnego w lipcu 1910 roku informowała również inna gazeta – „Głos Płocki”, w którym informacje na temat nowego kościoła pojawiały się znacznie rzadziej:

Położenie kamienia węgielnego. Dnia 26 b. m. J. E. biskup płocki wyjeżdżał do Bielska dla położenia kamienia węgielnego pod budujący się tam kościół. Świątynia miejscowa była w złym stanie. Dzięki szczodremu zapisowi ś. p. Wernikowej, dawny jeszcze proboszcz ks. Paweł Jabłoński, powziął myśl wzniesienia nowego domu bożego. Obecnie po nagromadzeniu materiału, można było przystąpić do robót. Mieszkańcy przyjęli ks. biskupa uroczystość, a liczny zjazd okolicy podniósł wagę chwili. Ulice przybrano zielenią, a przy wjeździe urządzono wspaniałą bramę tryumfalną. Po nabożeństwie orkiestra z Płocka przegrywała gościom zebrałym na plebani. Mieszkańcy mieli z dnia tego radość głęboką⁷.

W październiku 1910 roku w „Mazurze” niejaki Przejezdny informował czytelników o szybkich postępach w budowie, chwalać przy tym bardzo zdyscyplinowanych parafian.

Z Bielska. Przejeżdżających przez ruchliwy Bielsk zwraca uwagę budowa wspaniałej świątyni, która ma długości 83 łokcie, szerokości 34 i 27 łokci wysokości. Chociaż kościół tak ogromnych rozmiarów z bocznymi nawami, i roboty rozpoczęto w tym roku w połowie kwietnia, jednak roboty szybko postępują, jak przy żadnym kościele. Już mur doprowadzony nad okna, przed zimą ściany będą pokryte dachem. Można więc powinnować gorliwemu proboszczowi również i parafianom, którzy chętnie spieszą z pomocą w robociznie: nie przeszkadzają ich zbożnym zamiarom ani żniwa, ani inne roboty w polu.

Mogą służyć za wzór innym parafiom, kiedy nieraz przy jakiejś mniejszej budowie ociągają się z furmankami i z pomocą.

Przejezdny⁸

Przez cały rok 1911 gazety milczały na temat postępów w budowie. Następne informacje pochodzą

⁵ „Mazur”, 16 VI 1910, nr 24, s. 326.

⁶ „Mazur”, 30 VI 1910, nr 26, s. 358.

⁷ „Głos Płocki”, 6 VII 1910, nr 54 (255), s. 3.

⁸ „Mazur”, 13 X 1910, nr 41, s. 586.



z sierpnia 1912 roku i szczegółowo opisują konsekrację nowej świątyni, którą przeprowadził ówczesny Biskup Płocki Antoni Julian Nowowiejski. Sierpniowe artykuły interesująco przedstawiając akt konsekracji, pozwalają odczuć atmosferę panującą wówczas w Bielsku, parafii oraz w dalszej okolicy.

Z Bielska. W niedzielę 11 sierpnia odbędzie się konsekracja nowo zbudowanego kościoła. Obrzędu konsekracji dopełni J. E. ks. Biskup Płocki. Spodziewany jest liczny napływ wiernych z całej okolicy, bo nie jeden ciekawy będzie nie tylko uczestniczyć w uroczystości konsekracji, ale i zwiedzić przy tej okazji wspaniałą świątynię Bielską⁹.

Wrażenia z konsekracji kościoła w Bielsku. [...]

Obecnie kościół jest wykończony na tyle, że mogła się odbyć jego konsekracja.

Już w przeddzień tego obrzędu parafianie Bielscy obecni byli na Jutrznii odprawionej w namiocie przed relikwiami św. Klemensa i Fausta, których cząsteczki kości miały być nazajutrz złożone w wielkim ołtarzu.

W niedzielę 11 sierpnia cała okolica zgromadziła się, aby wziąć udział w uroczystości i podziwiać wspaniały budynek na chwałę Bożą ofiarowany. Zjechało się 30 księży z bliższych i dalszych parafii. O godz. 9-ej przybył Najdostojniejszy Pasterz Diecezji, powitany serdecznie przez parafian na granicy miasta, skąd cała ulica wysłana była dywanikami.

Rozpoczęła się długa ceremonia konsekracji. Dla wiadomości czytelników choć pobieżnie ją tu podajemy. Po odmówieniu 7 psalmów pokutnych w namiocie, procesja zwróciła się do drzwi kościelnych. Stąd po odmówieniu modlitw wstępnych, połowy litanii i poświęceniu wody, Dostojny Konsekrator trzy razy obszedł kościół na zewnątrz święcąc mury. Śpiewacy-kapłani w tym czasie śpiewali odpowiednie pieśni. Kościół był dotąd zamknięty. Po otworzeniu wielkich drzwi przy stosownych wezwaniach, duchowieństwo samo weszło do wnętrza kościoła. Rozległy się śpiewy, a echo po całej świątyni jakby organ grało: Pokój temu domowi. Po litanii do Wszystkich św. a potem hymnu *Veni Creator* – Biskup, na posypanym na krzyż w poprzek kościoła popiele, wypisywał pastorałem litery alfabetu greckiego i łacińskiego, kapłani zaś śpiewali kantykt Zachariasza Błogosławiony Pan Bóg Izraela, przeplatany rzewną antyfoną *O jak przejmujące bojaźnią jest to miejsce*.

Długie następnie ciągnęły się ceremonie konsekracji wielkiego ołtarza. Duchowieństwo udało się po relikwie św.

Czterej kapłani w ornatach nieśli je na noszach. Przed wielkimi drzwiami Dostojny Konsekrator przemówił do otaczających świątynię wiernych temi mniej więcej słowy: „Dwa lata zaledwie minęło, jak poświęciliśmy kamień węgielny, a już obecnie przystąpiliśmy do konsekracji wspaniałej świątyni. Świadczyć ona będzie o pobożności zacnego fundatora i o waszej, parafianie Bielscy, ofiarności i pracy, aby to co było rozpoczęte, pomyślnie mogło być ukończone. Niechże Bóg miłosierny będzie dla tych zmarłych osób z rodziny ś. p. Werników, co znaczną swą ofiarą dali możliwość zapoczątkowania tego dzieła. Niech tenże Bóg zapłaci stokrotnie tym wszystkim żyjącym, którzy znacznymi też ofiarami i pracą swoją, idąc za wskazówkami gorliwego proboszcza, przyczynili się do postawienia tego wspaniałego gmachu. Dziś oddajemy go w ofierze Panu Bogu, aby odtąd służył na chwałę Bożą i Jego Kościoła powszechnego. Gdy konsekwrowany i poświęcony zostanie przez te wspaniałe obrzędy na zewnątrz i wewnątrz, miejsce to święte będzie, gdzie Bóg udzielać będzie łaski duchowne i doczesne.

Zbliża się chwila, kiedy wejdziemy z relikwiami świętych męczenników do kościoła, aby je złożyć w ołtarzu Pańskim, na którym po raz pierwszy złożona będzie niekrwawa ofiara. Patrząc już będziecie na dalsze ceremonie które przypominają wielkość i świętość Tego, który zamieszkać tu odtąd raczy. Wspaniała ta świątynia – dziw to na całą okolicę – godną jest tak wielkiego Pana. Dałby Bóg, aby świetność tego kościoła odbijała się i w duszach naszych, które są duchowym kościołem, mieszkaniem Ducha św. Oby i dzieci wasze i wnuki wasze zaznawali tegoż błogosławieństwa Bożego. Ogłaszam wam, to błogosławieństwo Boga trzykroć świętego. Otwórzcie serca wasze do uzyskania tych łask Bożych! Niech będzie uwielbiony od nas Jezus Chrystus!”

Przy śpiewie *Kyrie eleison* procesja obeszła jeszcze dookoła kościoła. Cała niby fala wiernych wpłynęła do obszernej świątyni, połowa jednak zebranych musiała pozostać na zewnątrz.

Skończyły się ceremonie już około 1-ej. Z sumą wyszedł ks. prał. Rzewnicki, Najdostojniejszy Pasterz koncelebrował. Kazanie wygłosił ks. kan. Dublasiewicz z Płocka.

W pół do trzeciej już było, gdyśmy wracali z kościoła, a dzwony roznosiły z wysokich wież wieść tym, co nie mogli być na tej uroczystości, że ukończyły się wspaniałe obrzędy w nowo poświęconym kościele Bielskim.

Z pobożną dumą wracali parafianie do swych domów. Z podziwem wracali i sąsiedzi, oddając chwałę Bogu, a uznanie parafianom Bielskim i dzielnemu przewodnikowi¹⁰.

⁹ „Mazur”, 1 VIII 1912, nr 31, s. 486.

¹⁰ „Mazur”, 15 VIII 1912, nr 33, s. 515-516.



Niezwykłe budujący jest fakt, że od chwili pierwszych prac budowlanych do momentu konsekracji kościoła nie minęło nawet dwa i pół roku. O niebywałej solidarności parafian w obliczu trudu związanego z pracami budowlanymi świadczy nie tylko tempo ukończenia budowy, ale także brak jakichkolwiek niesnasek i kłótni, które często utrudniały w Bielsku wykonanie innych o wiele prostszych zadań. Każda kolejna przeszkoda stojąca na drodze dokończenia świątyni mającej służyć kolejnym pokoleniom była w błyskawicznym tempie usuwana, nie tylko dla szybszego skończenia prac, ale również – jak często podkreślano w tekstach z gazet – aby pokazać sąsiednim gminom, że bielszczanie mogą czegoś takiego dokonać własnymi siłami. Możemy dzisiaj czerpać z tej lekcji historii i uczyć się od minionych pokoleń dbałości o odziedziczony po nich spadek, jakim jest kościół św. Jana Chrzciciela w Bielsku.

Słowniczek

Łokieć – nowopolski wynosił 0,576 metra.

Morg – nowopolski obowiązujący w Królestwie Polskim do 1849 r. wynosił 5598,7 m², czyli nieco ponad pół hektara.

Rubel – około 10 lat przed budową nowego kościoła za 1 rubla można było kupić 40-70 sztuk jajek, ok. 80 dkg cukru lub ok. 1 kg masła.



Wnętrze kościoła pw. św. Jana Chrzciciela w Bielsku, widok na chór – brak organów zamontowanych w 1935 roku, 1924 rok



Kościół pw. św. Jana Chrzciciela w Bielsku, 1924 rok

Ławkę, z prawem wieczystego (99 lat) użytkowania można było nabyć, jeśli kto wpłacił 100 (sto) rubli na kościół.





fot. Anna Sobocińska